

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

zespół (fond) 45.

Archiwum Dziaduszyckich

Część I. Rękopisy Biblioteki Poturzyckiej Dzieduszyckich.

204. Stanisław Jaxa Bykowski: „Zapiski o powstaniu i rozwiązaniu gwardii narodowej w Sokalu 1848 r.”. K. 23.

Львівська бібліотека
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Дідуш. 204

1
Zapiski

o powstaniu i rozwiązaniu gwar-
dy narodowej w Sokalu
roku 1848.

Jasnie Wielmożnemu Panu

Włodzimierzowi Krasiemu Dzieńsińskiemu

Marszałkowi Sejmu

Kapitanowi byłej Gwardji Narodowej

Najacniejszemu obywatelowi

w dowód wysokiego poważania
ofiaruje

Stanisław Sasa Bytkowski
podporucznik byłej gwardji narodowej

pisatem w roku 1876



Lapiski

o powstaniu i rozwiązaniu gwardyi narodowej
rodowej w Sokalu roku 1848.

Nim przystąpię do napisania krymosei gwardyi narodowej, mu-
sze nadmienić poprzednie wypadki, które spowodowały urodzenie tej-
Mieszkaniem w Sawarynie koto Sokala, któryto folwark stryżynatem w
dziernawie; kiedy 21 czy 22 marca 1848 wieczorem stryżynatem kantonke
od sąsiada Aleksandra Polanowskiego z Moskowa z urzowaniem, a
bym zaraz przybył dla usłyszenia wielkiej i niespodziewanej nowiny; a że
to był kwadrans drugi, pojechałem zaraz. Tam dowiaduję się o wybuch
tej w Wiedniu rewolucyi i podpisaniu konstytucyi przez cesarza Ferdynan-
da. Była to wiadomość przywieziona przez drugiego sąsiada Henryka
Obertyńskiego, bo gazeta Lwowska, siewie z powiaty przywieziona, otem mil-
czata. Przez jedynej urzędowej gazety Lwowskiej, nie było w kraju żadnych
pism politycznej treści, a telegrafy naledwo wzywane były w Anglii i w
Ameryce północnej).

Stoi Henryk Obertyński prosto jadąc ze Lwowa, opowiadał, jaki
jest ruch w tem mieście, jak po takim długim ucisku nowem odryto-
dyciem; stworzono więzienia zapetrione ofiarami z roku 1846 — a
wszystcy przypieśli białe kokardy; utworzona jest petycja do cesarza z adre-
sem i ciadaniami kraju, która ma stoyć wystawiona deputacya, pety-
cye te odczytują z balkoniu domu krawca Kulczyckiego, naprzeciwko
teku Loria, a cała ludność spieszy tam do podpisu.

2.

Wiadomość taka była tak niespodziewana i tak wydawała się nie „prawdopodobna, że akademicy ubrojeni dla utrzymania porządku, i i to wszystko za rąk i wymysł Chertyńskiego uwarów; dopiero po długim czasie i zapewnieniu pod słowem honoru, zaczęto wierzyć i zaproszono bliskich sąsiadów dla udzielenia wiadomości. Pogadanka trwała do północy, bo ten nikt o śnie nie myślał, ale przypominano sobie domane wszystkie uciski, szczególnie w ostatnich latach a zastanawiano się nad możliwemi następstwami w przyszłości. Powrócitem już do domu, a nie wiosna była wczesna i rozpoczęto się gospodarstwo w polu, przez dni kilka nie miałem żadnych nowych wiadomości, aż nareszcie gazeta Lwowska ogłosiła, że Cesarz zerwał na wolności druku, na urządzenie gwardyi narodowej i obiecał swolnić zgromadzenie do Wiednia dla utworzenia konstytucyi. —

Nareszcie przyjeżdża do mnie Ksawery Rosnowski z Tartakowa, wyrażając się najwinnie, że zima od dwóch dni nie daje mu spokoju, ale go wyprawia, żeby mnie zabierał i do Rybskiego do Sturiniowa jechał, a żeby tam naradzić się nad potrojeniem naszego cyrkulu i stosownie poczynić kroki. Przybywszy do Rybskiego utworziliśmy tak, aby Karidy z nas zaprosił swoich znajomych na zjazd w Łółkwi w dniu 8^o kwietnia. —

W Łółkwi na Winnikach mieszkał mój znajomy i przyjaciel Dyo. nixy Dombaj, właściciel tego folwarku, do niego przeto zaraz napisałem, a żeby na ten dzień zawołał Łółkiewskich mieszczan i postarał się o miejsce zebrania. Inne listy rozeszły się po całym cyrkule. —

W dniu 7^o wieczorem wszystkiemi drogami ciągnęła szlachta z dalszych

3
okolice a mieszczanie Żółkiewscy uradowani przygrywali serenadą, która po
przed rajem domy przeciągata, przegrupując narodowe pieśni.

Narazem rano zaczął się zapelniać obszerny rynek a gdy Dombaj uwiadomił,
że kasynowe towarzystwo odstepuje swej sali, całe zgromadzenie tam pociągnęło. —

Zanim opowiem dalsze wypadki, muszę tu wspomnieć Seweryna hrabiego
Politytke. Był to człowiek dość majątny, właściciel Korczmina i Ułhuwka,
pięknych folwarków w Piłkowskiej ziemi, ale był wychowany przez matkę w
Niemczech i przejął zwyczaje i obyczaje niemieckie wraz z ich mową, która się
lepiej wystawia, niż polska. Był brzydki, rysów twarzy, ryzowaty, czarnej
cecy, i cała jego powierzchowność była odrażająca. W gospodarstwie był rachun-
kowym i mądrym, uciążliwym w interesach a przecież miał tak dziwne
widzenia racji, że go uważano za śiacta, czyli jak przystawie mowi: miał
zajazki: a z tego powodu miano go za głupca. Otóż ten Pan Poli-
tytke przybył także do Żółkwi a rano w szlafroku i pantoflach z fajką na
stulim cybuchu siedział przed rajardem, przystuchiwał się całemu temu
zgromadzeniu i obfawianym zdaniom nic się jednak nie odzywając. —

Gdy go ktoś zartobliwie zapytał: dlaczego nie podziela ogólnego ukontetowa-
nia z powodu nadanej konstytucji? — odpowiedział po niemiecku:

„Der Kaiser ist kein Esel, um eine Constitution zu geben“. A gdy
mu pokazano drukowane ustępy z gazet urzędowych i smowu zartobliwie
przemawiano, że za takie opinie może przejść do kozy, że co niedawno by-
ło lojalnem, to dziś uważane będzie za abrodnie polityczne... odpowiedział:
ja nie wierzę w niemiecką konstytucję; jeżeli ja cesarz pod naciskiem

przedko nadał, to ja jeszcze przedaj odbierze. Wstąpił, kazał zaprowadzić i odjechał do domu. Potem pogadanki zaledwo kilka miesięcy upłynęło, jak się zaczęły sprawozdanie stowa Politytly i powyszy mi na myśl wiadome gduis prze-
cystane:

„ Ty nie sądzi z przepowiedni, bo niesie przystawie,

„ Czego medruce nie zgodnie, to głupice przepowie. ”

Posaliśmy tedy do sali, która się napetrzyła ludźmi różnego staru. Pojawił się i komisar cyrkularny, Bolesław Borkowski w mundurze i przy szpadzie nie się nie odrywając, tylko słuchał i w myśli notował, co mu do ucha wpadło.

Dłuzszy czas trwał gwar i pogadanka w pojedynczych grupach, narazie Dombaj szturchnął mnie w bok i zawołał: Kiedyś nas tu zawołał, to mów co masz mówić. - Na takie zagadnienie sam niemiędziałem, co tu robić lub mówić, od niego zacząć, bo katas trwał ciągle. A gdy mnie z drugiej strony trącono, ażeby zacząć, wzywatem Abancour'a, który miał dać lepszej wymowy, by się oderwał. Klaskaniem w dłonie - na ten odgłos wznawa ucichła, a Abancour zaproponował dla porządku wybrać nie prezesa, któryby mając dzwonek w ręku, pojedynczym udzielał głosu. Przez akklamacyę wybrano Wincentego Antoniewicza ze Gwarzawy, a Abancour'a sekretarzem dla prowadzenia pióra. Wtedy zabrat głos jeden z mieszczan Łótkiewskich, podobno aptekarski Natik, dziękując obywatelom wiejskim, że pospieszyli łaczyć się z nimi i popierać cyrozenia, które już objawili starości. - lecz

4
bezsukcesnie, to jest, że chcą mieć gwardyę narodową tak jak miasto
Leviv, że oni z tem samym są poświęceniem dla kraju co inne miasta, i
tych samych rządzą swobod. —

Potem ktos z wiejskich mieszkanców zwiadam, aby urzad cyrkularny wy-
prawił komisaryj po obwodzie wraz z oddzialem wojska, ktorzyby glosili gmi-
nom wiejskim podstawy konstytucyjne, i wieby to dzialo sie w przytomnosci
wlasncieli ziemskich.

Za zabraniem glos z rzdaniem, aby usuniety byl z urzadu konsyliar Jul-
lius August Maj] z zabawy sktad, bo dwa pierwsze imiona chowstare a Maj narwisce]
naczelnik oddzialu finansowego, ktorzy jako cudzoziemiec, nie zna krajowego
jzyka, ale nadto w ubieglych latach dal dowody swj nienawisci do naszego
kraju, wzywajac straz finansowa do oblatamucania chlopów i podlegania
przeciw szlachcie. —

Ktos dalej zaproponowal, wieby zarzadzono wydalenia z kraju nietylko Maja,
ale wszystkich urzadników, ktorzy nie posiadaja krajowego jzyka. Po wie-
lu innych przemowieniach, w ktorzych sie objawialy rowne przyklady nam wy-
radzone, zgromadzenie wybralo deputacje, ktora uchwalone rzdania mia-
ta staroscie powiatowj. Do tej deputacji wybrano: Antoniewicza Min-
centy, Abancow Ksawery, Bykowski, Nalik aptekarz, a na ciele
byl postawiony Jozef Jablonowski wlasnciel Rawy. —

Starosta byl podporozas Martynowicz, jeden z urzadników, wzywajacy nami radzili. W drodze utozylisimy, ze kazdy ma przemawiac
w imiej sprawie. Antoniewicz przemawial, wieby wystrano

Komisarzy po wsiach dla ogłoszenia konstytucyi. Albancour przemówił
że jest powszechnym życzeniem, ażeby to, o co od lat wielu na sejmach
szlachta domagała się, a co zawsze nie było przez Cesara uwzględnione, to
jest, zmieszenie pańszczyzny, ażeby to teraz stanowczo i to jak najspieszniej
nastąpiło. Za przemawiającym wydaleniem konsyliarza Maja, dowodząc,
że ten wdzierał się w czynności polityczne, które do starosty należa, i że
tembardziej powinniśmy zależeć na tem, ażeby się pozbyć niepotrzebnego
kontrolora a nawet niejako zwierzchnika. Nalik przemawiał za
urządzeniem gwardyi. Na to wszystko odpowiedział starosta dyploma-
tycznie, to jest: że usunięcie konsyliarza Maja nie jest w jego mocy.
Co się tyczy ogłoszenia konstytucyi przez komisarzy, to niemiałby nic prze-
ciw temu, ale musi zasięgnąć zdania gubernatora Stadjona; to samo, co
się dotyczy zmieszenia pańszczyzny. Co zaś do formowania gwardyi, to
nie tylko zezwolił na to niemnie, ale nadto mu wyraził instrukcję, ażeby
sila wojskowa przeszkodziła, gdyby jaki oddział zbrojny chciał się for-
mować. Na nasze przedstawienia, że udamy się do gubernatora do
Lwowa, odpowiedział, że to zostawia naszej woli. Tak tedy deputa-
cja prawie z niczem odeszła; a około drugiej godziny po południu, zda-
ła sprawę przed zgromadzeniem, któremu znowu przytomny był ko-
misarz.

Na wiadomości, że gwardya być nie może, zaczęły się odrywać głosy:
„Będziemy się zbroić bez ich zezwolenia”; - wszak w państwie konsty-
tucyjnym wolne jest noszenie broni”. Na wiadomości, że Maj nie

jest pod zwierzchnictwem starosty, a zatem i usunąć go niemożo, nastąpi-
ty okrzyki: „procz z Majem! wypędzimy go i bez starosty! niech się wy-
nosi, skąd przybył -! Marsch nach Trausen.“ Gdy się urozawa uspo-
koita, postanowiono wyprawić Antoniewicza do Stadiona, ażeby jemu
przedłożył zadania naszego zgromadzenia. Znaglono Antoniewicza,
ażeby zaraz jechał i dziś jeszcze z nim się widział, a jutro rano wracał z
odpowiedzią. - Po odjeździe Antoniewicza zgromadzenie jeszcze dłużej
czas zostawało w sali, albowiem Abancour, który prosto ze Lwowa przybył
dowodził, że niepotrzeba ulegać starości; opowiadał, że i we Lwowie tak
było, że się Stadion opierał długo, a w końcu uległ; wnosił prośbę
aby zaraz przystąpić do wyboru komitetu, któryby się zajął uroządze-
niem gwardyi. Byli tacy, co radzili zacząć do jutra, do powrotu
Antoniewicza, a to tem bardziej, że nawet broni w tej chwili niema.
Na to znówu któryś z mieszczan zawołał że jest broni! ma ją straż
finansowa, ma patache i karabiny z bagnietami, których nigdy nie
wzięwa, chyba do parady; oświ proponuje, aby im patache zostawić, a
karabiny dla gwardyi zabrać, których się w Łótkwi znajduje nie 60=
w magazynie. Większość jednak umiarkowaniora radziła zacząć
kać do jutra, co się też stało, lecz zgromadzenie powzięto jeszcze posta-
nowienie, że przytomni tu właściciele ziemscy powróciwszy do do-
mów, zwołają Wójtoiw i takowym oświadcza, że od Wielkanocy u-
walniają gromady od robót pańszczyznianych i że dalsze upowad-
kowanie tej sprawy nastąpi na pierwszym sejmie, proczem zgroma-

dzeni zaczęli się rozchodzić. -

Jeszcze tu i owdzie grupy stały po mieście, chociaż zaczęli się i wiat. ta w oknach pokazywać się zaczęły, kiedy naraż na glińskiej bra- my odzwętały się krzyki i piski, co wkrótce ucichło; a drugiej zaś strony od Lwowa tubka pocztarska - i kurjer poleciał do starostwa. Zabiliśmy się do spania, kiedy nadszedł rzyd oberysta z wiadomością, że oberystki na przedmieściu były to wybrutki pospółstwa przed domem konsyliarza Maja, któremu powybijano okna z zagrożeniem, że jeżeli do trzech dni nie opuści Łótkwi, czeka go gorsze następstwa. Poosta zaś, co przybyła, minęła się ze starostą w drodze, który także do Lwowa pojechał; ale dowiedział się już od jakiegoś wrednika, że to jest wiadomość tyżająca się gwardyi narodowej. Wnocy wrócił i starosta ze Lwowa i wkrótce dowiedzieliśmy się, że przyszło pozwolenie na uradzenie gwardyi. Wiadomości ta piorunem przeleciała po mieście i sala kasyrowa znów się napięła; nadszedł i komisarz z doniesieniem, że jest pozwolenie na uradzenie gwardyi nie tylko w Łótkwi, ale w wszystkich miastach i wiejskich osadach wiejskich. Przewiadując dalej komisarz, że starosta prosi, aby zgromadzenie z pomiędzy siebie wybrało osoby, którymby rząd dał umocowanie do tej czynności z tytułem komisarza rządowego. Przystąpiono zaraz do wyboru takich komisarzy dla miast: Łótkwi, Łokala, Bętra i Lubaczowa. Dla Łótkwi wybrany Dombaj; dla Lubaczowa Guchowski, dla Bętra Józef Zawadzki a mnie przeznaczono do

Lokala. -

Mystany do Lwowa Antoniewicz nie wracal; czekalismy na niego; bo
choć punkt co do gwardyi zostal rozwiadzany, to pozostaly inne; tymczasem
wybrani komisarze konferowali ze starosta, tak o sposobie uradzzenia
gwardyi, jako tez uzbrojenia. Na zabranie broii od strazy finansowej
nie chcial rad sie zgodzic, tylko na zakupno kosztem gminy lub prywat-
nych ofiar.

Otrzymawszy tedy umocowanie i instrukcje na piśmie, udalem sie do
domu, azaby zaraz jechac do Lokala dla rozporzeczcia drieta.

Alleg. A.

Leoz jwi sprostowalismy intrygi radu austriackiego w ogole a Stadiona
w szczegole. Terli rad nie mogli sie oprzec naciskowi opinii po miastach
i nie mogli przeszkodzic uzbrojeniu, to zaraz zostal tajemnie rozporza-
dzenie, azeby tak zandarmerya, jako tez straz finansowa rozszpana po
kraju, stawali sie zmiechecac lud wiejski a nawet ciemne mieszkani-
stwo po miasteczkach, rozpuszczajac wieści, ze cesarz chce zmiesc par-
szyszne a panowie zbroya sie, azeby tego nie dopuscic i dawne prawa
zaprowadzic, gdzie za zabicie chlopa placit szlachcie 50 zł. pol.

Do rozszczenia takich wieści wiyt rad nie tylko zandarmow, ale
i ruskiego duchowienstwa. Stadion zarzat konferencye z Jachimow-
wiczem, biskupem przemyskim, azeby podniost sprawe ruska a naj-
dzie w radu najsilniejsze poparcie. Jachimowicz ujety tytulom ba-
rona i obicana, posada arcybiskupa Lwowskiego, z cala gorliwoscia
przytapił do intrygy wadowych, wrowal diekanow, azeby z calem

duchowieństwem rozpoczęto propagandę antypolską. Po takim wystąpieniu ruskiego duchowieństwa Skadjon zaczął rece i ukontentowania, a pod pretekstem równouprawnienia ruskiego ludu razem z polskimi, rozpoczął dzieło rozdwojenia, nie postzegając, że to Rosya kiedyś pochwyti w swoje rece. -

Przystąpiłem tedy do swej czynności. Zrobilem odezwę do mieszkańców miasta Sokala i okolicznych dworów, a zaraz pierwszego dnia zapisata się cała inteligentna część ludności. Po, chociaż ustawą obowiązywała kazidego od 20 do 45 lat wieku, to jednak poprosztem na pierwszych o „chotnikach dla braku broni i innych przyborów. -

Wtamtę wtedy burmistrz Danek odwrotny został z Sokala dla innej posady a po kilku dniach przyjechał z Łotkwi Łobeski z nowymi instrukcjami. Danek, który był z nami w stosunkach przyjaznych, przyznał mi się, że miał tajną instrukcję przeszkadzania nie tylko w urzędzeniu gwardyi, ale nawet wszelkim objawom rewolucyjnym, a nawet noszeniu kokard, jesliby zaś w riaden sposób przypinaniu ko. kard przeszkodzić nie mógł, wtedy winien sam takową przypinać i tak chodzić. Zwierzenie to było zrobione poprzednio jako przed komisją, razem z radnym, ale z tego okazuje się, że rząd o tyle tylko ustępywał, o ile był naciskany.

Przybyły tedy nowy burmistrz oświadczył mi, że on niemoże zezwolić na składanie przysięgi przez gwardzistów, albowiem początek formacji odbywał się nielegalnie, t. j. że pierwszy zarządzek

7
komitetu nie był dokonany przez urzędników, wódcę gminnego, jak tego przepis wymaga, lecz przez ochotników. -

Takie wystąpienie burmistrza spowodowało rewoltę: -

Pod owe czasy, burmistrz nie byli wybierani przez gminy, ale cały u. rząd i burmistrz na czele byli to ludzie przez rząd mianowani, a tylko dla formy wybierata gmina t. j. mieszaninie z pomiędzy siebie kilku nastu ludzi tak zwanych meiorów zaufania, którzy czasami kolejno byli wzywani do sessyj, a rezultat tych sessyj wypadat zwykle tak, jak sobie życzył burmistrz ze swoimi urzędnikami. Ażeby jednak burmistrz nie doznawał opozycji, wybierano pod jego wpływem ludzi z niższych warstw mieszczaństwa, z których wielu nie umiało czytać; dlatego choć według ustawy mieliby oni pewne znaczenie, ale jako ciemni nie umieli z tego korzystać. Na takim stanie rzeczy korzystał rząd, albowiem radził gmina absolutnie, korzystał burmistrz z urzędnikami, albowiem rachunki z dochodów miasta prowadzili, jak im się podobato. Dlatego też ich interesem było przeszkadzać, aby ktokolwiek z inteligencji miejskiej był wybranym do rady. -

Towarzyszy ustępi musiałem przystąpić dla objaśnienia niemożności zawiązania komitetu gwardyjskiego przez ludzi takich, którzy ślepi szli za podpisem urzędników i rąkami nerysi.

Kiedy chce postąpić legalnie, zawożatemy tych ludzi do sali magistratu i wytorzytem im cel mego przybycia, zaraz zaczęli objawiać swą niechęć. Jeden się odewał, że im taka gwardya nie potrzebna,

bo duxo kosatowaci bedzie a cesarz ma wojska dosyc do swojej obrony. Dru-
gi mowil, ze juz widzial gwardzistow w roku 1809 i ze ich sie obawia, bo
to byli straszni ludzie; widzial na wlasne oczy, jak czterech takich gwar-
dzistow zabrano transport 30 koni cesarskich, konwojowany przez dwunastu
dragonow. Tuzeci mowil ze i on pamietaj rok 1809, jak taki gwar-
dzista karal sobie dal forsypan a jadac do Petra, ciagle go kopal noza
i popredral do przedzej jardy, dlatego nie ryzykuje sobie miec takich
gwardzistow. -

Nie moglem tych ludzi przekonac, ze co innego jest siołtwa w czasie
wojny, a co innego gwardyja narodowa. Byli tam i troche rozum-
niejsi jak stolarz Lablacki, slusarz Gottlieb i kusiernik Hochalewicz,
w ktorzych odczerwalo sie patrijotyczne porucie, lecz zostali zakonyzani
przez wiekszosc. W koncu jeden z nich, ktory mial trzech synow do
wojska, zdalnych powiedzial, ze zgodzi sie na formowanie gwardyji,
jezeli mu sie zareczy, ze synowie do wojska nie beda zabrani. Czuj-
wiscie, ze takiego poroczenia dac nie moglem, wyjasnitem im tytko
cel i przeznaczenie gwardyji; dodajac, ze jezeli gwardyja w wielkiej
ilosci stanie, to tem mniej do wojska potrzeba bedzie naboru, a na-
wet mozemy sie starac na sejmach o takie prawo, zeby wojsko werbo-
walo sie z ochotnikow, jak to dotad widzieli na utanach. Poiniczyto
sie na niczem, bo w koncu jeden wystapil i powiedzial, ze on w zadne
buntacye wdawac sie nie chce, bo slyszal od postkomendanta iandarmeryji
Greilingera, ze gwardyja to buntacya naprzeciw cesarza. Po czem

8
wzeszli się wybranci miasta Sokala, i tak zakończył się pierwszy akt formacji gwardyi.

Gdy tak na prowincyi stary system ile moze opiera się prądowi rewolucyi, takowa w stolicy Wiedniu i wiekszych miastach zaczęta braci górze, cobywaro nacisk na dalsze postępowanie biurokracyi. We Lwowie utworzył się klub patrijotyczny pod nazwą „Rada narodowa”; a nawet i ten klub nie mógł się zawiązać powstą drogą, jak to się działo i dzieje w państwach konstytucyjnych; musiał on się we Lwowie przeprowadzić, to jest powstaci krętą drogą, bo na żadne zgromadzenia Stadyon nie pozwalał, groziąc siałą wojskową. Lecz kowry stając a ogłoszenia wolności druku, zawiązało się towarzystwo niby literackie dla wydawania politycznego dziennika pod nazwą „Rada narodowa” — pod tym dopiero pretekstem utrzymał się klub, odbywający często publiczne zgromadzenia przy natłoku publiczności w sali starego teatru. — Ten klub zrobił odczuwe w swem piśmie do kraju, żeby filie zawiązywały się po miastach cyrkularnych. Przeciw takim filiom, znowu opierałi się starostowie, a w końcu musieli ustąpić i Rady narodowe powoływały się, po wszystkich miastach cyrkularnych, których zadaniem było: kontrolowanie czynnności prądu i porbudzanie ducha patrijotycznego w niższych warstwach narodu, wyjasniania im stanu rzeczy w kraju i jego ciadań. —

Rada narodowa w Łótkwi tak się wrađziła, że był wydział niesta-
jący, stozony z kilku członków, którzy ciągle w biurze zostając, zmienia-
li się tygodniowo i utrzymywali stosunek tak z Radą centralną,

w Łowiu, jakoteż i wotokami swymi rozrzuconymi po cyrkule. Sekretarz tylko był stały i opłacany, jakoteż woźny do posługi. Niedziela tego wydziału była na przedmieściu łowickim, w domu Janiszewskiego na pierwszym piętrze. -

Ustęp powyższy umieszczam, albowiem ma to związek z wządzeniem gwardyi, gdyż Rada narodowa i tutaj miała zadanie popierania jak najspieszniej uzbrojenie narodu. Wszystkieśmy byli tego przekonania, że 100.000 gwardyi zbrojnej potrafi stawić czoło reakcyi, ale wiedział o tem także i rząd austriacki, dlatego różnych używał sposobów, żeby do tego nie przyszło. Po miastach większych nie mógł temu przeszkodzić i w sądzie mieszczaństwu skwapliwie rzucił to się do broni, ile ja tylko dostać było można. W Łitwie w kilkunastu dniach stanęło dwie kompanie pod broń, drugie dwie były na papierze. Ze względu na brak broni nie mogły wejść w życie. Rząd broni dawać nie chciał a utrudzał sprowadzenie z zagranicy, a temczasem żył i to, co się uformowało, zaczęło zbawienmy w polityce wywierać, mianowicie na lud wiejski, który zwykle temu sturij, kto ma siłę zbrojną. Kiedy rząd widać sobie zarządanie tajnymi drogami, faktorywnymi wiadomościami ludność wiejską niepokoił i oblatamuczał, wtedy zadaniem szpionkowskiej Rady narodowej było, te wieści przystawiać i agentów tajnych wysyłać. -

Urzednik Dzierwicz, syn popa, w dniu targowe kręcił się pomiędzy senny chłopskie i w tym czasie różne kłamane wiadomości rozsiewał, którym jego wrodzona chęć na głowie dodawała wiarygodności. Rada narodowa wysledziwszy to, przedłożyła starości ten wypadek, że urzednik stara się wywołac zaburzenie pokoju, przeto sądzi się jego ukarania.

9
Lecz starosta zbyt dyplomatycznie odtonił Radę narodowej, tłumacząc się, że to jest urzędnik finansowy, zrazem jemu niepodległy; Dzerowicz prowadził dalej socjalną propagandę. Wtedy Rada Narodowa wystosowała odezwę do komendanta posterunku gwardyjskiego wyjaśniając, że jeżeli obowiązkiem gwardyi jest utrzymanie bezpieczeństwa i porządku w kraju, temsamem jest w prawie aresztowania każdego, kto takowy zaburzyć usiłuje. Na taką odezwę komendant wystąpił patriot, a Dzerowicz właśnie w chwili, kiedy chłopom o ich prawach do lasów i pastwisk dworskich wykładal, został otoczony i aresztowany, co na chłopach zrobiło wrażenie. Dzerowicz osadzony w koordyguńdzie, nastajutem odprowadzony do starosty jako zaburzyiciel pokoju do dalszego traktowania. Po tem zdarzeniu w rząd dla utrzymania własnej godności, nie mógł Dzerowicza dłużej w Łółkwi porzucić, a on sam prosił, żeby go do Tarnopola przenieśli; uprzedził go jednak raport Rady Narodowej, w którym było opisanie jego osoby i jego czynów. Wtem przekonaniu, że w Tarnopolu będzie mógł swą propagandę dalej prowadzić, znówu takowa rozpoznał na targowicy, lecz podstuchany i poznany podług opisu, dostał się odrazu na strażnicę gwardyi, gdzie z nim już trache ostrej postąpiono, zanim go ostatecznie do starosty odstawiono. Wtedy nie pozostało starości, jak wystać go z Tarnopola, i posłano go do Czerniowiec.

Na Czerniowinie był inny system rządu austriackiego; tam salachta rumuńska zmieszana, była u niego w taskach - w Czerniowcach zaś, gdzie dwie było kupców i rzemieślników Niemców, powiewał wiatr rewolucyjny z Wiednia. Dzerowicz zapomniawszy lub niewiedząc o tem, już po kilku dniach swego tam pobytu, w restauracji, gdzie było dwie młodzieży, zaczął przechwalać się z swych czynności w Galicji

Stawiając Polakom, przedstawiając ich jako sprzymierzonej rewolucji. Wtedy ode-
zwwały się głosy, że taki Dzerowicz w Czerniowcach niepotrzebny, niechby się raczej do
Rosyi wyprosił. Jeszcze nie miał czasu wyjść z nadzwiercia, kiedy się ujrzał aresztowa-
nym i zamkniętym. -

Klub Czerniowiecki nie był to Rada narodowa, z jednej narodowości i ztorona, ale
zleppek z Niemców, Polaków, Włochów i Ormian, którzy stanowia ludność bukowinistka,
był to klub demokratyczny, który był nieprzyjacielem starej biurokracji i rządu Met-
ternicha; wadził po kilku dniach namysłu wystać Dzerowicza narad. do Gali-
cji a właściwie do Lwowa - pod sąd legii akademickiej, gdzie szubpasem pod
konwojem gwardyi został wywieziony z Czerniowca przez Kłomnyje, Stanisławów,
Buczacz do Lwowa. Gdy forsżpan rajchwał przed akademie, był komendantem
prostemuśku starszy podoficer nauczyciel tanieców, który znał Dzerowicza z Łolkwi i
jego sprawy; ten zawotał do akademików: 'patrzcie chłopcy to szpieg!' Pod-
czas niepotrzeba było więcej; pochwycono za flintpasy i stemple od karabinów, i
tamtam przeprowadzono ofiarę przez dziedziniec, już miał odwiezi na plecach i kosu-
le podarte od zadawanych ranów. Na katus, stąd porwały, wybiegł major Bied-
kowski, dowódzca gwardyi akademickiej i zastonił ofiarę, a chcąc uspokoić
młodzież i przystem wyprowadzić Dzerowicza z akademii, powiedził im, że to
nieślachetnie karać kogos bez sadu. Dzerowicz zastąpił na wielką ławę i trzeba go
sądzić w ratuszu. Tym sposobem miał pretekst wyprowadzenia go z akademii i
oddania starej gwardyi w ratuszu, gdzie został zamknięty obok Trojla, także wrodni-
ka, który za podobne czyny był aresztowanym. -

Tym sposobem usunięty został ciotowiek, który batamucil lud wiejski, i

agitował przeciw gwardyi nietylko w Łółkwi, ale i dojeżdżał do Sokala, do po-
mocy Gneilingera. Usunięty jeden, lecz pozostało ich wielu podobnych.

Po wydaleniu Dzierowicza z Łółkwi, strajmatem z Rady Narodowej wezwano, aże-
bym, czynności Gneilingera, spisał i świadkami zatwierdził. Zrobiłem stosowny raport
i oznaczam kilku świadków, którzy powtórzyli słowa Gneilingera: „Widziacie Polacy jwi
ostają płaszcze i wsiadają na konie, ażeby cesarskie wojska wypędzić z kraju i zaprowadzić
napowrót państwa”. Tak przemawiał do chłopów. Kolegom moim, wiedeńskim zaś
porozmiał się, że on w porozumieniu z ruskim księdzem Lotuszkow z Ubrymowa, rozpoczął z
chłopami umowę i ma ich jwi ze dwa tysiące gotowych na jego rozkazy i na skazówkę
„z góry” zrobić salachcie niespodziankę taką, jak w roku 1846 na Mazurach. Z takim
tedy raportem, członkowie Rady narodowej, wymogli na staroście w Łółkwi, że Gnei-
linger został z Sokala, usunięty; lecz za ledwo wyjechał, nowa nastąpiła przeszkoda,
była nią wiadomość o zwycięstwach dokonanych przez Austryę we Włoszech.

Alleg.
B.

To nam przedstawia politykę Austryi. Tak Włosi powstałi i najawszy Lom-
bardyę, zagrozili granicom Tyrolu, wtedy rząd w Wiedniu robił wszelkie ustępstwa
ciadaniom narodu, ale jak tylko los wojny obrócił się i Radecki pokbił króla
Sardyńskiego, tak zaraz to odbijało się na nas, iż rząd jakby ratował, że po-
robił ustępstwa, zaczął powoli takowe cofać, i byłaby jwi wtedy zupełna re-
akcyja nastąpiła, gdyby nie ruch Węgrów, który groźniejszą zaczął
przybierać postawę.

To było powodem, że chwilowo rząd poprzestał agitacyi i przyszło do
tego, że się sformował komitet, w którym i burmistrz wziął udział, i
naznaczone dzień do złożenia przysięgi. Za nim jednak ten

Al. C. dzień nadchodził, zostatem uwiadomiony przez burmistrza wraz z dołączeniem rozporządzenia, dniem cyrkularnem, że moje urzędowanie jako komisarza przy organizacji gwardyi ustaje. Rozporządzenie to wyszło już w języku niemieckim z dnia 19 sierpnia 848 z Łótkwi a 20 sierpnia 848 z Magistratu Sokalskiego.

Na mieszkaniach Sokala zrobito to wrażenie i zaczęto dochodzić przyczyn, które wkrótce wyjaśnione zostały, gdyż burmistrz rzekł do swoich przyjaciół wredników: „Radecki rajca Medyolan, a ci głupcy sila się na urzędzenie gwardyi nowodorskiej, myśląc, że to długo potrwa! inni Węgrom dostanie się po kolei, bo od czegorzi Moskale na granicy staneli. -

Z tych słów burmistrza widaci, że już był zamiar rzadu, wzywaić w końcu Moskwe ku pomocy. Ale że jeszcze pora do tego nie przyszła, pomimo, że rozszala się wiadomości, iż ministerjum Węgierskie wygwa pułki węgierskie, które stoją w Czechach i Galicyi, by wracały do kraju, wydalając nawzajem z Węgier pułki galicyjskie, czeskie i włoskie. Widaci, że to znorwu zmieniło postanowienie Wiederskie, bo zaledwo, otrzymałem przez burmistrza pismo wyjaśniające, że już z dnia 23 sierpnia otrzymuje imno od starosty w łagodniejszym stylu,

Al. E. i znorwu w języku polskim wystosowane, pozornie nie wielka różnica od dawniejszych, ale za przybyciem moim do Sokala, zastatem burmistrza z innem usposobieniem, i gotowego: jak się wyraził: na rozkaz pana komisarza, dodając, że to było tylko jakieś nieporozumienie.

Chciałem wtedy już sam zrezygnować z tego tytułowego, a bez pożytku urzędowania, ale poczucie obowiązku, żeby już raz oddziałek zbrojny do skutku przywieść wstrzymało mnie od tego i przystąpiłem do dalszej

czymności, lecz to pozwoliło się znowu do pierwszych dni września. Na xw^o
 bione ogłoszenie stanęło 80 głów, których spis imienny w końcu przytaczam. -
 Podrytatem note przysięgi, która przystomni powtorzyli i tak nawiazek gwardyi
 został dokonany, który nazwany kompanią pierwszą, która do liczby sto
 miała się zkompletować, a później dopiero nastąpi urzadzenie kompanii dru-
 giej, jak się pierwsza uzbroi.

Podczas tej czymności pojawił się diabeł cerkiewny z twarzą ludzimi z przedmieszcia,
 który nakieł do cerkiewnego bractwa i pod wpływem miejscowego popa. Ci ludzie
 przysiali z oswiadczeniem, iż w imieniu ruskich mieszkanców ciadają, ażebym ja-
 ko komisara cesarski pozwolił na urzadzenie gwardyi ruskiej, i jeśli Polacy ma-
 ją swoją, to oni jako Rusini chcą mieć swoją gwardyę ruską. Dowodząc im, że
 tu nie może być gwardyi polskiej albo ruskiej, ale jest tylko jedna gwardya na-
 rodowa, taka jest we Lwowie i Łótkwi i nie może być inna w Lokalu. Nara-
 jutra przysiali ponownie z tem samym ciadaniem, a nawet przyszedł z nimi
 ksiadz ruski i ten się na potworu pracownienie powotywał. Staratem się ich po-
 wtornie przekonać, że to być nie może, ale wkońcu zezwolitem na to, ażeby oni ja-
 ko rusini formowali kompanię drugą, która jednakże pod wspólną zastanie ko-
 menda, a w końcu nadmienitem, że każda kompania ma osobną radę gospo-
 darszą, która obmyśla o funduszach na umundurowanie i uzbrojenie. Ten
 ostatni warunek nie przypadł im do gustu i był ten skutek, że jak długo
 sporeciwotatem się ruskiej gwardyi, tak długo byłem przez popa i diaka o to na-
 pieranym, jak zaś wskazałem sposób, jak się ta sprawa da ułoić, tak jwi
 nie odrywali się z odrebnością, a nawet nie pokazali się więcej przy komisji

i kilku z ruskich mieszkanicow przystapilo z prosba, aby ich w pierwszej kompanii umieszczono.

Przystapiono do wyboru oficerow, albowiem wszystkie sprawy do kapitana wychodzi. Ty z wyborow; wyzszych oficerow mianowal rad. Wybrany zostal kapitanem jednw, glosnie Wladzimierz hrabia Drieduszycki, wlasciciel przyleglej wsi Potowycy. Podrucznikiem Henryk Nowakowski, komornik miejscowy. Byl to rodzaj urzednika sadowego. Podporucznikami wybrani Karol Schreiber, urzednik magistratu i Stanislaw Bytkowski, komisarz radowy przy wprowadzeniu gwardyi. Sierantem wybrany Balciwicz, urzednik przy magistracie, a byl sierant w wojsku austriackiem - reszte sprawy posrozogotniam w spisie. Procz tego wybrano dwuch z towarzyszy, ktorzy z oficerami tworzyli rade gospodarow, ktorej zadaniem bylo abieranie funduszow na umundurowanie i uzbrojenie.

Ustawa wyrazilo, ze ubranie winien sobie kazdy sprawic, a uzbrojenie winno sie odbyc kosztem gminy. Poniewaz gospodarstwo gminy Sokala bylo w takim stanie, ze nie znalaziono i grosza w kasie, a cala uzbrojownia skladala sie z czterech karabinow skatkowych, ktorymi sie poluczanie poslugiwali; porzeto przy pierwszej sessyi gospodarzej ofiarowal sie kapitan, ze zaprosze 200 karabinow z Belgii tymczasowo swoim kosztem, ktore pozmiejzyzyto gmina, czy prywatnie gwardzisci maja splacic, zaradzono oraz skladke na sprawienie jednw, stajnych przyborow.

Aptekarz Mussil ofiarowal na pol roku bezplatnie lokal na straznicy obok apteki.

Zanim mogla nadejsc broń zapisana, przyjezo tymczasowo broń woinego

gatunku. Przypadkowo znalazło się w sklepie zielarnym kilkanaście bagnietów, które kupiec na licytacji zakupił dla przerobienia na kuchenne noże. Te więc bagnety odkupione posłużyły do pojedynczych strzelb, które miejscowy rusznikarz poprzeczni drzał i rozpoczął naukę strzelców. Nauka odbywała się codziennie rano godzinę, żeby potem cały dzień miał każdy wolny sztyt do handlu, czy rzemiosła.

Między gwardyjskami było kilku exwojskowych austriackich, był jeden z wojska polskiego go stary żołnierz, ale od utania; ci więc rozpoczęli uczenie drugich, ale im samym z trudnością przychodziła zmiana komendy i regulamin dopiero tłumaczyli z języka niemieckiego na polski. Dopiero gdy we Lwowie wydrukowano nowy regulamin majora Sosia i ten rozestano wszystkim gwardyjom w Galicji, wtedy i nauka spierniej poszła, tak, że po czterech tygodniach już umielismy poruszać się w prawo i w lewo plutonami czy półplutonami i muustry zredukowane zostały na dwie godziny w tygodniu, żeby ludźmi pracy nie odrywać od ich codziennego zatrudnienia.

Za przykładem miasta Lwowa przyjęto w całym kraju jednostajne umundurowanie. Na lato kurtki z szarego płótna, na zimę lub od parady kurtka granatowa zapięta na jeden rząd guzików białych z amaryntowym kołnierzem i mankietami; od sloty piaszce szarocerkowe kołosem półcywilnym. Kaski czworograniaste, terakotowe z czarnej ceraty, które z czasem miały zastąpić sukienne amaryntowe, obite sztyt lakierowaną skórą; przybory również z czarnej skóry do bagneta i ładownicy, przewieszane przez ramiona. Gdzie była gwardya konna, ci mieli kurtki granatowe z białym kołnierzem i mankietami, biały lampas u spodni, kaski białe i przy lancach chorągiewki białe z granatowym. Gwardya pierwsza przypominała gwardyję narodową warszawską w r. 1831, a gwardya konna drugi pułk utaniańców ówczesnych.

W każdym cyркуle został mianowany major, jako szef całej obwodowej gwardyi. Na cyркуle Łódzkiemu był takim szefem major Józef Gumanowewski, nigdyś oficer w wojsku austriackim, a w roku 1831 rotmistrz w wojsku polskim.

Otrzymałszy wiadomienie, że dzień 2^{go} listopada porzeczony jest na dzień rewii, w którym major przyjedzie do Łokala.

Tymczasem gwardya już urządzona, jako straż bezpieczeństwa publicznego pełniła swoją służbę tym sposobem, że w dzień świąteczny i targowy, gdzie większa ludność sięgała się do miasta, znajdował się na strażnicy podoficer i pięciu towarzyszy, ażeby w danym razie przy zbiegowisku utrzymać porządek. Często przychodzono ze skargami w takich wypadkach, które miejscowa policya powinna była ratować a przez niedbalstwo nie ratowała n.p. przywiózł był chłop suw. okotkowi na sprzedaż; ryd kupił kilka z nich a z radaniem odniesienia do jego mieszkania, chłop to wykonał, ale wróciwszy do swego wozu, zastał wielką orzęs a pozostałych, wkradzionych. Zaresliwym wypadkiem widział jeden z gwardystów, jak dwóch rydzików zdejmowało z wozu i nosiło do pobliskiego domu, prosto na zaradzenie chłopu, który do strażnicy przyszedł, łatwo było sprawiedliwość wymierzyć; odebrano stome, a sprawców odprawiono do aresztu. Druga interwencya w której przy wymianie pieniędzy spowodowała, że ludność wiejska zaczęła nietylko swajac się z wiołkami gwardyi, ale nadto z całym raufaniem zaczęła przychodzić do strażnicy, szukając rady w różnym sprawach.

Nadszedł w końcu dzień 2^{go} listopada, - przybyłem bandy ran do Łokala. Wśród na strażnicę zastatem sieranta Janowskiego, konieracego raport, a którego między innymi wyrytatem: "Towarzysz Jan Burdon melduje,

73
się w nocy, która była cicha i jasna, słyszał gdzieś w wielkiej odległości strzały
cymatnie". - Rozsiałem się na takie widzenie czy słyszenie, albowiem cał-
kiem nieprawdopodobne wydały mi się strzały cymatnie w nocy. Wdzierni mogli być
takowe bracia manewra, które się zwykle w jesieni koło Looowa odbywają. I da-
nie to i drudzy podzielali, ale towarzysze Kurdon utrzymywał, że to były strzały
prawdziwe, co także ratwierdził podoficer Spere.

Kompania była rebrana przed strażnicą, a 6^{ta} rajeto odwach; około 11^{ej} godziny
nadszedł major Szumanowowski a sierżant Balciewicz przyprosił mi, że
jest zwyczaj w wojsku w takich wypadkach stawiać straż honorową przed miesz-
kaniem przybyłego. Oczywiście nie miałem przeciw temu i straż stanęła.
Zanim major przebrał się, przybył i nasz kapitan Drieduszycki z Poturycy, i
wraz z majorem przyszli na plac. Kompania stała w dwa szeregi i major
zapytał mnie, wiele jest ludzi? Nie będąc wojskowym, nie wiedziałem rozpora-
jów wojskowych, gdzie dowodzący oficer raportuje o stanie i liczbie swoich ludzi;
szeregiem stał za mną w drugim szeregu sierżant Balciewicz, który jako
był wojskowy, był z tem oswojony i przygotowany; on mi więc podpowiadał
z cicha, a ja powtarzałem głośno przed majorem.

Po przejściu obu szeregów, Major wyraził swoje zadowolenie z postawy; zapy-
tywał jeszcze o stanie i ilości broni i przyborów, a na ostatek zawerwał przy-
tomnych, czyliby nie znaleźli się ochotnicy do oddziału kornego. Nad-
mieniał nam, że przyjeżdżo w głównym sztabie aw rasade, że jeżeli się zbierze
12 ludzi, to taki oddziałek będzie uwariany jako sformowany pod do-
wództwem podoficera; gdy zaś 25 ludzi zbierze się, to dowodząym będzie

oficer i dworna podoficerami; 60 do 100 koni tworzyć będzie szwadron z rotmistrzem na czele.

Zameldowało się zaraz 15 ochotników do konnej gwardyi; byłoby i więcej, lecz trzeba było utrzymywać swego konia własnym kosztem, porażono nie każdy mógł temu podostać i tylko mieszkańcy bliskich wsi mogli tego dokonać, porażono temczasem zostawiono i zapisaano oddział z 15 koni, który po raz twierdzeniu przez generała, miał przystąpić do umundurowania.

Na tem skończyła się rewja i majora pożegnaliśmy z obywatelom, który odjechał do swej wioski Sieczkowy. Kapitan ja i kilku innych puściliśmy się do Lwowa, ożesicja dla przyspiesszenia w sprowadzeniu broni, ożesicja w prywatnych interesach.

Noc zaskoczyła nas w Mostach. Dojeżdżając do miasteczka, zauważyliśmy powiew dymu smolnego, który rozciągał się po lesie - byliśmy tego mniemania, że gdzieś w lesie sosnowym smole wypalają; lecz chłopci jadący z Żółkwi opowiadali nam, że takie dymy ścielają się aż wokół Żółkwi, a nawet wieją takowe od strony Lwowa (przynosi, gdzie słyszano strzelanie i dymy).

W Mostach stała całoga wojskowa szwadron huzarów pod komendą rotmistrza Lanza. Rotmistrz był Niemiec a porucznik i podporucznik, również jak podoficerowie byli Węgry.

Dniem przed tym, pojechał rotmistrz do Żółkwi do pułkownika z raportem donosząc, że w swym szwadronie widzi jakas agitacyę między żołnierzami, a mianowicie podoficerów zdradzają tajemne jakieś plany,

dlatego donosi półkornikowi, że w jakowym wypadku nie można zachować na taką subordynację, jak tego karności wojskowa wymaga. Czekając na odpowiedź, powstał w Łolkwi na noc, mając z sobą jednego z oficerów.

Tymczasem w Mostach rzeczywiście istniał był spisek przez wachmistera i podoficerów. W nocy zatrąbiono do marszu, wachmistrz obudził najprzód doktora, lekarz narzuwał się Am. Kroyer Neuhauer, ten później zamieszkał w Belcie; kazał mu zabrać chirurgiczne aparata i skrzynkę z lekami i wsiadać na konia; potem poszedł do powstatego oficera i również obudził go, zawołał, żeby wsiadał na konia i objawczy komendę szwadronu, powołał ich do Regier, gdyi wyjechała ich powołuje, w przeciwnym razie on (wachmistrz) obejmie komendę, ale oficera przywiesztuje i z sobą przeprowadzi. Na taką odezwę oficer bez skutecznego namysłu korzystał: 'Niech żyje Król narodowy.' 'Niech żyje Węgry.' i powołał na czele szwadronu.

Dowiedziawszy się o tem uszytkiem w Mostach przychodziliśmy do przekonania, że odgłos strzelb amunicyjnych, które w okolicy Lwowa słyszeli się dłużej, pochodzi od jakiejś utarczki, której przypuszczaliśmy że nasza między uciekającymi kuzonami, a rządz. pływającymi im drogę Austryakami. Nareszcie przyjeździ Belacy wracający ze Lwowa powie. dzieli nam, że we Lwowie padli się ratusz, akademica i inne domy skutkiem bombardowania i rzućania granatów, pokazali nam nawet kilka szerepów z poprzekanych granatów. Przyczynę jednak tego bombardowania objaśnić nam nie umieli. Dopiero na zajuto dowiedzieliśmy się od przybyłych w szeregach bombardowania i rozbrojeniu gwardyi narodowej.

Gdy Przeduszycki miał we Lwowie zamieszkałą chorą matkę, która koniecznie chciał odwiedzić, przeto on pojechał do Lwowa, ja zaś musiałem wracać do Łokala

aby tam nie dopuścić do jakiejś budy między gwardyą i Landarmeryą lub strażą finansową, gdyż zmianterwalisimy, że rząd sam szuka recepty i pragnie takich zajęć kuwawych, aby mieć proch do rozbrajania. —

Ponieważ deszcz od północy padał i błoto się zrobiło, pręto przyjechałem do Łokala dopiero w wieczór. Wiadomość o bombardowaniu Lwowa już mi tam uprzedziła. Zastalem strażnicę pełną gwardystów zajętych robieniem ostrych ładunków, ale ta robota odbywała się bardzo niewinnie, bowiem proch leżał na kupykach na stole, a kocioł tego stół służył jako, które palcami obgarniano, tak że nieraz kawałek kłota padał na stole kuwając się w pobliskim prochu. —

Za moim przybyciem nastąpił okrzyk niby fantazyjny radości: „Niich żyje powiernik! Teraz my ich nauczymy jak to gwardyę rozbrajać, owszem, my ich rozbroimy! Chodźmy do kasarni strażników, tam w magazynie jest ze 20 karabinów, możemy zabrać.” Tak i podobnie wołano z wszystkich stron. —

Teraz zauważyłem, że półtora z nich było pijanych, więc trudno było bardzo radanie pijanych uspokajać. Udało mi się jakosi przekonać ich, że przy świecach ładunków robić nie można, bo wybuch może łatwo nastąpić. Zgarnąłem proch do worka, a im po radziełem pojechać się do domów, a najszybciej na jętos kelna o 8^{mej} rano zabrać się na placu, gdzie im będzie odwołany rozkaz dzienny. —

Po odjeździe kapitana Trieduszyckiego do Lwowa, najstarszym w szary był powiernik Nowakowski; ten mieszkał na przedmieściu, naprzeciw farnego kościoła, udałem się do niego, dla odebrania rozkazów. Trzeci z kolei oficer Schreiber, dowiedziawszy się o wypadkach zasłych we Lwowie, oświadczył stanowczo, że składa rangę oficerską, albowiem będąc urzędnikiem, obawia się, aby nie był przesławionym, i nie stracił posady, na który mu zależy. Powiernik Nowakowski;

jakkolwiek dobry Polak, ale także urzędnik nie wiedział, jak sobie postąpić. Tele-
 grafoń wiadomas nie było, wiedzieliśmy już, że reakcyja bierze górę. Wiedzieliśmy tyl-
 ko z gazet, że generał Jelačić z Kroatami przeszedłszy przez Węgry, stanął pod
 Wiedniem, a polacy woszy się z wojskiem austryackiem, przystąpił do oblężenia mur-
 sta i do bombardowania. O rezultacie tego oblężenia nie mieliśmy wiadomości, tylko po
 zachowaniu się Austryaków w Lwowie, przypsaliliśmy do umiennania, że pod Wiedniem
 zwycięstwo po ich stronie, i że chwilkowa konstytucyja ma się ku upadkowi.

Alon Nowakowski niechciał powiedzieć: „Stojmy pod bronią, póki nam ja nie wyjdzie!”
 a roinnier nie śmiał powiedzieć: „Stojmy broń!” Skonieczyla się na teni rada wo-
 jenna, że on zrobił się słabym, a innie zostawił wolność działania.

Najajuta nana na odgłos bebra zebrałi się towarzysze i prócz trzech urzędników
 wszyscy stawali, co byli w miejscu zamieszkali, a gdy najcia w Lwowie były mi już
 więcej znane przez świezo przybyłego w noc obywatela, pueto nastosowałem do tego
 rozkaz dzienny. Szermowitem do kompanii mniej więcej w te słowa: „Towarzysze!”
 „we Lwowie nastly poriatowania godne wypadki, tym smutniejsze, że zaczepka była
 „z naszej strony. Legion akademicki rozporządzał natargi z wojskiem i zaczął wnosic
 „barykady po ulicach. Z drugiej strony nastapilo bombardowanie. Wniscony poriar w
 „akademii i ratuszu spowodował uwiad gminy i dowódców gwardyji do zawarcia
 „kapitulacyji, skutkiem której legion akademicki winien być brońi stojąc. Dal-
 „szych wiadomości nie mamy. Dlatego polecam wam surowo towarzysze! aby za-
 „chorwać się przypuścić i nie zaczepiac nikogo, słowem nic nie robic bez wywarino-
 „go rozkazu, bo na to macie dowódców. Muszę także moje ubolewanie wyrazić,
 „że wczoraj w strażnicy zastalem kilku towarzyszy pijanych, nie wymieniam

„ich narzutek, bo nie chce ich zawstydzaci w tem przekonaniu, że podobny postepok nie po-
„nowi sie. Poniewaz nastapil czas slotny, a my w robieniu bronia i obrotach juz znaczenie
„postapili, prosto odtad nauka ustaje; porostaje tylko tak, jak dotychczas kolejna, warta
„a pieciu ludzi, ktora w dniu targowce bedzie podwojona. -

Na tem skonczyta sie moja przemowa. - Czynnosci nasze sily wytyczym tyberem,
ale dowiedziawszy sie ze we Lwowie cila gwardya bron slotna, pomiarkowalismy, ze dzien
gwardyi sokalskiej sa policzono. -

All. 5: 9. Dwukrotnie bytem wyzywany przez burmistrza, dla dawania eskorty przy grabie-
niach i egzekucjach sadowych. Nareszcie otrzymalem od starosty z Lótkwi, uwiadomienie
znowu w jezycu niemieckim, ze czynnosc moja jako komisarza, radowego
ustaje, a w to miejsce przystany jest komisarz Starke, ktory rozpoczal moja czynnosc
od pozejzenia bron i funduszow gwardyjskich. Przeczytawszy spis towarowy, zwob-
cil moja uwage, ze sa tam wedlug ustawy, nie majacy prawa sluzenia w gwardyi, to
jest czelecz' przemiestnicza. Na to odpowiedzialo mi, ze wedlug ustawy czelecz'
nie jest obowiazana do sluzenia, a to dlatego, ze zyje z pracy rak, prosto sluzba gwar-
dyjska przeszkadzalaby im w zarobku na zycie, ale jezeli dobrowolnie chce sluzyc,
tedy nie mozemy ich wykluczac, jezeli sie jakimzymem karjodnym niespla-
mili. Dalej wskazalem mi, ze miedzy niemi moga sie znajdownac barlwo elemen-
ta, ktore lepiej jest miec wcielone w szeregi gwardyi miedzy umiarkowanymi,
gdzie jest karosc' wprowadzona, a jeżeli przez wykluczenie zostawic im pole
do spiskowania na uboczu, dalej na poparcie mojej opinii wskazalem przy-
klad innych miast. Na takie argumenta odpowiedzial mi, ze ma instruk-
cje przystapic do pwrifikacji, ale po tem co sluszny, musi wrocic do Lótkwi

... dla porozumienia się ze starostą i wkrótce znowu przyjedzie).
 Także tuwał stan rzeczy do pięciu dni grudnia. O tem, co nasze, zrobiłem
 raport do majora, który też wkrótce przybył i oświadczył mi, że wraca ze Lwowa,
 gdzie jest stan wojenny; że po miastach cyrkularnych gwardye są w pełni swojej
 służby, ale jest umiarkowanie ogólne, że jeden oddział po drugim będzie rozwiąza-
 nym, albowiem Regy groźno staneli wobec Austryi. Austrya nas niedowierza
 i Polakom, gdyż niektóre oddziały gwardyjskie z Stuyjskiego i Jamborskiego
 cyrkutu, ułatwiwszy Turkom przejście do Węgier, poszły tam z nimi, a w Ter-
 cie ma się już znajdować generał Dembinski i Niem i formuje się legion
 polski. Gdy nam w Galicji bez broni, otoczonym przez rozburzone chłopsstwo, nie
 porostawalo, jak spokojnie oczekiwać dalszych następstw, a wielu przez
 zewanie się słabymi siłami, wznowić klęski roku 1846.

Wzięcie broni dla każdego, kto ją nosi, jest bolesne i z upokorzeniem polaco-
 ne, a tu przeczuwatem, że przedziejczy później i nasto czeka. To wy rozmowisz
 majorem byłem pewnym, że zamierzonych karabinów już pewnie Niemcy nie
 wpuszczą do kraju, a nawet i te, co mamy, mogą nam odebrać, jeśli ją będzie-
 my zbiorowo na strażnicy utrzymywali, dlatego 19-ym i 20-ym grudnia zebrałem
 kompanię i przemówiłem prawie w te słowa:

"Towarzysze! Niezależnie, które się rozpoczęło z dniem bombardowania Lwowa, co
 "raz więcej nas przesładuje. Trąsło do władzy ministerium reakcyjne, które w średnie
 "swobody konstytucyjne zaczął tłumić; w wielu miastach gwardya pod białym
 "porozem została rozwiązana i broni musiała wydać; nie wypadła nam czekać, ani
 "i tu pojawi się wojskowość i broni nam zabiorą; poręto w nadziei, że taki stan

„wtedy długo trwać nie będzie i ze zmianą ministerjum znowu powrócimy do
„praw konstytucyjnych, dając wam wolność nieograniczoną, to jest: do zwolnienia...
„Na głos tego bebra, który was tylkokrotnie rozjił, będziecie się znowu stawiać na
„tym placu, czy nastąpi za miesiąc, czy za rok, czy za lat 10. Zależy to od was,
„około Apatočnosti. Broni wolność moją każdy zabierac' z sobą, która znowu będzie
„kiedyś potrzebna. Towarzysze! bądźcie zdrowi! do przedniego zobaczenia!”

Niemniejserwemie pełni było ich odpowiedzia i poiegnaniem.

Taki był koniec gwardyi Łokalskiej. Mnie przyszły na myśl słowa Polłt, ty w Łótkwi wyspowiedziacie, że cesarz mi jest ostem, aby konstytucyę dawał, a jeśli ją przedko dał, to ja, jeszcie przedziej odbiorze. I tak się stało.

Nie mogę pominać miłozemem adawania, które nowy stary dowód, jak naród polski zawsze był salachetnym wobec swego nieprzyjaciela.

Wzmiankowany Dzewowicz, zasyty przez majora Biełkowskiego od narwo a, akademickich, zaprowadzony na ratuoz, pozostawał tam aż do bombardowania.

Kiedy płomień ogarnął cały budynek, wtedy Edward Dulski, oficer sztabowy, przy gwardyi przypomniał sobie, że na 3 piętrze zamknięty jest więzielnik i odszukawszy kłuczyk w palących schodach z niebezpieczeństwem własnem pospieszył go uwolnić.

Cyż taki i poświęcenie, może twardego kotra zmienić i sprowadzić na drogę cnoty, ale nie Dzewowicza i jego bratki. Już w kilka tygodni potem wi- dzieliśmy go w Łótkwi, jako popu w dzień jarmarkowy bijac w dzwony, zwotywali chłopstwo do klasztoru Bazyliarskiego i tam pokazywali

14

Dzerowicza jako ruskiego meczemnika, którego łachy raz chcieli powiesić a potem spalić we Lwowie, ale Jan Bóg uratował go cudowną reką i oto znorow stoi między swoim ludem! - J byt też jeszcze czas długi, kta ma i obatarnucal lud wiejski, a w rozwojowaniu Megier przy pomocy Moskwy, popłynal gdzieś w potopie brudois wadniczych, ktoriemu Austrya Megy zalata.

- - -

Na ostatku w pierwszych dniach stycznia 1849 otrzymalem jeszcze jedna odeswe od urzedu cyrkularnego, ktora formalnie zostalem usuniety od czynnosci komisarza gwardyi. Lez jak wyzej wyrazitem, gwardya w Sokalu juz faktycznie nie istniata, a w kilka dni pöniej zostal ogłoszony stan wojenny w całej Galicyi, i wszystkie oddzialy gwardyi musialy All. H. bron stoyc.

Mysla odeswa podpisana przez Flamersteina, jenerala komenderujacego w Galicyi, gdzie pod rygorem praw wojskowych, wszelka bron palna lub sieczna winna byc zlozona w miejscach do tego wskazanym. W calej okolicy karano bron, zwozic do Sokala i tam odbierano za protkwitowaniem.

Po odebraniu bron nastapilo przesladowanie roinego rodzaju tych, co byli w gwardyi. Gdy w nowym porzadku rzeczy uwolniono chlopcow z poddanstwa i uznano wszystkich rownymi w obec prawa, tom samym i szlachta stracila przywilej wolnosci od sluzby wojkowej. Zaczeto miodziez szlachecka bron w rekruty, zaczynajac od tych, co stuzyli w gwardyi, a mieszczan i chlopcow takie tych zabierano do wojaska, choc juz byli wysali z lat normalnych, prawem przepisanych. Starzych wzieto pod nadzor policyjny, ktorysto zasuczyl i mmie sie dostal.

Zachodzący wypadki nie przesładowanie posunęło się aż do spraw sądowych. Jeżeli po-
litycznie notowany wygrał proces w pierwszej instancji, to w apelacji pewnie go przegrał,
która samymi Niemcami obsadzona była. Ale jak kazda odwrotna przedsięwzięcie po-
niej zastawiona otrzymuje karę, tak samo stało się i u nas.

Kiedy Węgry powstałi i grozili wtroczeniem do Galicji, rząd austriacki obawiał się, aby
za okazaniem się oddziału Węgierskiego z tej strony Karpat, kraj nie pozostał ogłotony z
wojska; przeto nie tylko zabrali broń, ale nadto zrobili odezwę do chłopstwa tak jak w roku
1849, ażeby stawiał lud do obrony zagrożonego państwa. Komisarze rozjechali się po okre-
gach, ażeby formować pospolite ruszenie, tak zwane „Landessturm”. W tym celu
wezwaną Mijtoiw do Sokala, gdzie taki komisarz jeździł i odczytywał im odezwę cesar-
ską, oraz sposób formacji. Ale tu już zawiódła ludność oczekiwaniem rzadco.

Bo jeśli chłopci nasi przez wrednika podrażniony i upojony rzuci się na korbionego, to
niema on ochoty występowania przeciw wojskom regularnym, choćby niem byli komedzi.
Dotym, co widzieli niedawno na własne oczy, odezwę komisarzy przyjmowali z niedo-
wierzeniem i odpowiadali na te odezwę, tak jak ich nauczone w roku przed tym
przy formowaniu gwardji: „że cesarz ma swoje wojsko do obrony, na co wybrać rezerw-
ta, a oni w żadne buntacje wdawać się nie chcą.”

Przypominali komisarzom, że i do formowania gwardji także wrednicy jeździłi i
namawiali, a potem gwardzistów przesładowali; przeto oni o żadnych Landessturmach
słyszec nie chcą, albowiem po upływie jakiegoś czasu, mógłby nowy jakiś ko-
misarz przyjechać i karać ich za to. — . —

Nie pozostało Austriji nic innego jak wezwać Moskwę na pomoc Węgrów;
ony dobrze na tem wyjdzie, to nas przysły pokarże. —

18
Lista

imienna cłonków gwardyi narodowej kompanii I.

- | | |
|------------------------------|----------------------------|
| 1. Babierow Jan | 23. Herschtut Jakób |
| 2. Barbaszewski Ignacy | 24. Hirschak Karol |
| 3. Bielakowski Jędrzej | 25. Home Karol |
| 4. Bilinski Karol | 26. Jakes Jan |
| 5. Borowski Szymon | 27. Janowski Antoni |
| 6. Brachman Mosef | 28. Janowski Edward |
| 7. Brzezinski Marceł | 29. Jęzabek Edward |
| 8. Buczynski Stefan | 30. Jęzabkowski Jan |
| 9. Burdon Jan | 31. Justkowski Wincenty |
| 10. Byteowski Stanisław | 32. Kachelmaszewski Marceł |
| 11. Chadalski Jakób | 33. Kleckowski Jan |
| 12. Chominiski Teodor | 34. Kochalewicz Lekarz |
| 13. Cechowicz Rudolf | 35. Kozłowski Benedykt |
| 14. Czernecki Józef | 36. Kral Adam |
| 15. Czyni Jędrzej | 37. Kraszewski Henryk |
| 16. Danek Stanisław | 38. Kucharski Piotr |
| 17. Dąbrowski Stanisław | 39. Lewandowski Ignacy |
| 18. Debicki Julian | 40. Lewicki Alexander |
| 19. Dobrowski Michał | 41. Lewitowicz Paweł |
| 20. Drieduszycki Włodzimierz | 42. Lubaszewski Jan |
| 21. Finkler Michał | 43. Lagoniski Józef |
| 22. Halbritter Antoni | 44. Mikulski Franciszek |

45. Mirecki Baltazar
 46. Mussil Adolf
 47. Nastanski Mincenty
 48. Niedziwiecki Rudolf
 49. Nowakowski Antoni
 50. Nowakowski Henryk
 51. Ostowski Leonard
 52. Tajackowski Józef
 53. Pawlikowski Ludwik
 54. Piaskowski Tomasz
 55. Soborowski Tomasz
 56. Polanowski Feliks
 57. Rosenkranz Achilles
 58. Rótkowski Szymon
 59. Schreiber Karol
 60. Schwarz Paweł
 61. Skibiński Mikołaj
 62. Sporny Jan
 63. Jankowski Piotr
 64. Stojanowicz Antoni
 65. Sturm Adam
 66. Swadowski Jan
 67. Schneider Józef

68. Jostopalski Alexander
 69. Tarcowicz Henryk
 70. Tatarowicz Antoni
 71. Tealecki Józef
 72. Turubiński Jakób
 73. Tymirski Piotr
 74. Miorabicki Marali
 75. Zablocki Feliks
 76. Zablocki Józef
 77. Zakrzewski Józef
 78. Zaleski Leon
 79. Zborowski Jan
 80. Zieliński Jan
 81. Zontag Władysław
 82. Niedziwiecki Józef Dobosaj.

Rada gospodarcza

składają się z następujących osób:

- Dziadoszycki - kapitan
 Nowakowski Henryk porucznik
 Bystrowski podporucznik
 Schreiber detto
 Balcewicz sierżant starszy
 Janowski Edward sierżant młodszy
 Lagoniski
 Mussil
 Niedziwiecki
 Sporny.

Protokół*

Posiedzenia Rady gospodarczej gwardyi narodowej Sokalskiej dnia 22^{go} października 1848r. -

Przytomni: Nowakowski porucznik, przewodniczący

Bykowski Niedzwiedzki

Schreiber Sperry

Lagowski Kalesiewicz

Mussil trzynajsty pułk.

Rada uchwała:

a. Podziemie na strażnicy ma się schodzić o godzinie Swieczorem 1 podoficer i 5 szeregowców, jako straż bezpieczeństwa i utrzymują wartość do 5^{tej} rano. Za straż oznaczy sierżant tygodniowo i wytkar przybija na strażnicy. Kto uchyli się od powinności, płaci 20 kr. m. k. a podoficer ma obowiązek w miejsce brakującego innego towarzysza przywołać za kaftate 20 kr. m. k. do ściągniętej kary.

b. Podporucznik Bykowski ma się zająć zrobieniem próby, czyli sporządzenie przyborów niewypadnie korzystniej w miejscu zrobić, aniżeli ze Lwowa sprowadzać.

c. Uchwalono, aby towarzysze Sperry i Niedzwiedzki zajęli się nadaniem rob. boty ptasaków i spodni.

d. Ze względu, że wpłynęły do kasy składki przyniesione: Wieduszycki Lat 200 fl. Nowakowski 40 fl. X. Szeligowski 5 fl. Mussil 10 fl. Bykowski 10 fl. Lagowski 10 fl. Major Kempski 20 fl. Solanowski Alex. 50 fl. Tatarowicz A 20 fl. Razem 360 fl. mianuje Rada Niedzwiedzkiego swoim kasjerem, aby jako kasjer Ma. gistratu i gwardyjskie pieniądze przechowywał w kasie gmi.

* Protokola z dwóch posiedzeń zaginęły.

ny Sokala.

Nastem posiedzenie zamknieszto

Podpisy przytomnych:

Dodatkowo: Hr. Komorowska franciszka z Lu.
eryc, piósetek płótna.

jak wyżej

Posiedzenie 29 października 1848.

Przytomni:

Przeduszycki przewodniczący.

Nowakowski

Laguniski

Balciewicz

Kytkowski

Niedziwiecki

Janowski

Schreiber

Sperry

Rada uchwała:

- a. Przy płaszczach winny być guziki czarne rogowe, podszywka rias z płótna szarego. Za wtamne pieniądze wolno dawać podszywkę według upodobania.
- b. Każdy towarzysz w służbie winien wystąpić w pełnym stroju. Porządek służby wolno wyciągać mundur tylko tym, co sobie sami sprawili. Mundurów funduszowych wolno wyciągać proci służby tylko w niedziele i święta.
- c. Na teras spodni funduszowych być nie może, przyjęty jednak kolor spodni szarorazowy, zbliżony do płaszcza z amaranutową wypustką.
- d. Kapitan uwiadomia, że kustosz od Bernardynów D. Kuszyński ofiarował na korzyść gwardyi nową moce kościelną, która miał przy wprowadzeniu obronu do klasztoru w Sokalu, która obywatel Adam Kłodzki obowiązał się swoim kosztem wydrukować. Uchwalono wystosować od Komendy X. Kuszyńskiemu pisemne podziękowanie, a po wydrukowaniu sprzedać na korzyść gwardyi.

Nastem posiedzenie zamknieszto.

Podpisy przytomnych, jak wyżej

Dodatek

wznowionych dokumentów, które przyczynić się mogą do wyjaśnienia sytuacji politycznej owego czasu. Tytuł się gwardyi. -

A.

Vom Łokiewer k. k. Kreishauptman. N 315. An den Herrn von Bykowski in Saw. cayn. Mit Beziehung auf das bezüglich der Konstitution des Vaterlandes, bereits allgemein bekannt gemachte Patent vom 15 März 1848 und das unter Einem zu eben diesem Zwecke circulando an sämtliche Ortsobrigkeiten hinausgegebene hohe Gubernial-Deisschreiben vom 16 April 1848 L. 33.103 betreffend die Errichtung und Organisation der Nationalgarde, werden Sie im Grunde hohen Landespraesidialerlasses vom 17^{ten} d. M. L. 5059 vom k. Kreisamte zum Regierungs-Kommissär für die Oertschaften: Sokal, Jemiatyn und Tartakow - deren Seelenzahl nach dem letzten Konscriptions-Summarium über 1000 sich beläuft, ernannt, und hie-mit ersucht, nach Maßgabe dieser Gesetze für diese Oertschaften nach vorläufiger Berufung und Wahl der angegebenen Komitatsmitglieder, die Nationalgarde zu organisiren. -

Auch werden Sie hiemit verpflichtet bei der Aufnahme zur Nationalgarde strenge darüber zu wachen, dass nur solche Personen, die einen bleibenden Wohnsitz in der Oertschaft haben, zugelassen werden, also nur solche, welche im Orte liegendes Gut besitzen und dort wohnen, oder ein Gewerbe betreiben, überhaupt dort anhängig sind, oder wenigstens sich ausweisen können, dass Sie bereits über ein Jahr in der Absicht des bleibenden Aufenthaltes im Orte wohnen; dann dass Handwerksgelesen, Lehrlingen, Dienstbothen, und Tagelöhnern die Aufnahme in die Nationalgarde nicht gestattet werde. -

Als Tagelöhner sind alle Jene zu verstehen, die zu ihrer und ihrer Familie Erhaltung ganz oder theilweise hingewiesen sind, sich um Tag- oder Wochenlohn als Arbeiter zu verdingen.

Wegen Abordnung der zur Eintheilung und Abrihtung der Mannschaft nöthigen Offiziere und Unteroffiziere, wird die Weisung nachfolgen.

Ein Exemplar des obberogenen Gesetzes, wird Ihnen sub. / zur genaueren Nachachtung mitgetheilt.

Vom Erfolge, oder falls Sie diese ehrenvolle Mission nicht übernehmen könnten, wollen Sie die Anzeige anher erstatten. Lothien am 18 April 848 Martinowice.

Do tego dotychczasowy cykularz L. 55103 wydrukowany po polsku i po niemiecku :

„ O utworzeniu i organizacji gwardyi narodowej. ”

Gwardya narodowa, jedyna z najsilniejszych podpora wladzen konstytucyjnych, moze tylko przez ustawe na zgromadzeniu deputowanych ze wszystkich prowincyj wadzona, stymac stanowco twata organizacje;

Az do tej chwili, aby dzialalnosci tego instytutu nadai rozcizglosci, jaka sklonnosci wskazuja, wydal Minister spraw wewnetrznych pod d. 8. 6. m. do L. 451.

Stymasowe wrazenia, jako środki przygotowane, ktore w zastawonej temczasowej ustawie zebrane, niniejszem publicznie oglasza sie:

Aby ten srodek w kraju natychmiast w wykonanie wprowadzie mozna, wrnaje sie potrzeba postanowic, co nastepuje:

1. Przyjmowanie do gwardyi narodowej odbywai sie bedzie przez wlasniow, w kazdej gminie stromy komitet.

Komitet taki skladac maja:

a. W miastach cyrkulowanych: 1. Starosta cyrkulowany lub jego następca; 2. Magistrat miejski; 3. Trzeci członkowie Wydziału miejskiego, których sam Wydział z grona swego wybierze; 4. Oficer do tego odznaczony.

b. W innych miastach składac będzie taki komitet: 1. Komisarz rządowy, od urzędu cyrkulowanego ku temu wyznaczony 2. Magistrat. 3. Trzeci członkowie Wydziału miejskiego, których sam Wydział z grona swego wybierze. -

c. W gminach wiejskich komitet wiejski składac się będzie: 1. Z komisarza, powołanego przez urząd cyrkulowany na to powołanego 2. Z wójtów włości lub jego reprezentanta; 3. z wójta 4. z dwóch mężów wydziałowych i dwóch deputowanych z gminy, a w niedostatku tych, z członków gminy powołanych przez gospodarzy gruntowych wybranych, którzy razem liczący 4 powołani nie powinni.

Konstytucja dla gwardyi narodowej uchwalona będzie na zasadzie ostatniej konstytucyi wojkowej. Ku temu sporządzą powołany komitet każdej gminy spis pochodzenia, gdzie ci wszyscy osobiscie powołani powoławiskiem, podług stanu i miejsca zamieszkania zapisywani będą, których komitet uważa do gwardyi narodowej prawnie obowiązany, lub mogącymi być powołanymi. W razie wątpliwym zasięgnie komisarz rządowy od urzędu cyrkulowanego rozstrzygnięcia. -

Podzielnym gwardyi narodowej na kompanie i ćwiczeniem w broni, zajma się odznaczony do tego oficerowie i podoficerowie. -

Przysięga, która obowiązuje na gwardyście narodowej, odbierze kierujący komitetem, trudniącym się powołaniem do gwardyi w obliczu wszystkich członków komitetu i publicznie przed korpusem gwardyi. -

Przysięga tak opiewa:

„Plebiscit i przysięgai Mian bedziec Bogu wzrochnogacemu, oraz pod slowem honoru
oswiadczyw, jako najjasniejszemu Monarsze i Panu, Ferdynandowi I. konstytucyjnemu
cesarzowi Austryackiemu - Królowi Węgierskiemu, Czeskiemu, tudziei Królowi naszemu,
Aryksieciu Austryackiemu, jako prawemu Monarsze swojemu, niemniej Jego następcowi
i następcowi następcowi, bedziec wiernym i przychylnym, ustawom konstytucyjnym
prostusznym, a bedac wcielonym do korpusu gwardyi narodowej, zwiarcznosci ku
temu prawem powołanej, mianowicie preterozijnym tego korpusu; w czynnościach i
obowiązkach służby bezwarunkowo prostusznym i powierzonej sobie broni podług roz-
kazu preterozijnych swoich, tylko do utrzymania spokoju i porządku i bezpieczeństwa
stała w kraju naszego wyjeżdż, w ogólnosci zaś we wszystkim tak się zachowasz,
jako przystaje na dobre myslacego obywatela państwa konstytucyjnego, i wiernego
poddanego Najjasniejszego Cesarza i Króla naszego? -“

wc Lwowie dnia 16 kwietnia 1848.

Franc Graf Stadion, Landes-Souverneur - Andreas Emayer, Ritter von Adels-
burg-Karl, Ritter von Zbyszewski - Gubernialrath. -

B.

Naczelnik obwodu Lohkiewskiego. N 470 Do Wielmożnego Stanisława
Bytkowskiego w Lokalu.

Na przedstawienie z 26^o l. m. urzędarniam Pana, ze rescriptem Landarmeyi
Greibinger z Lokala usuniętych; co się zaś tyczy Rady Kameralnego P. May,
przedłożystem rzecz wyższej instancji, jak to już i aluzym się na niego obywatel-
com odpowiedziatem. Zresztą do wydalenia urzędnika któregokolwiek z miejsca
pobytu, lub odsunięcia go od posady, nie jest dostatecznym samorzeczenie lub

razalenie kilku lub kilkunastu obywateli, powinny być przyjęte fakta i dowody,
a natenczas pewnie wiadaniom radości uczynionw będzie.

Łódź 29 maja 1848. Martinowicz.

C.

Od powiatowego miasta Łokala N. 41. Do N. 17. Stanisława Bykowskiego, c. k. komi-
sarsa rządowego w celu organizowania gwardji narodowej - w Łokalu. Na otrzymane
wezwanie z dnia 20 b. m. i. N. 17. Komisarz Rządowy na dzień dzisiejszym przysięgł od
osobkoiw do gwardji wpisanych odebrać sobie rękę, podpisany powiatowy miasto Łokala
ma honor odpowiedzieć, iż w tej mierze potrzebne dyspozycje Revisor policji otrzymał,
aby według spisu otrzymanego, wszystkich osobkoiw do zgromadzenia się w gmachu
magistratualnym dla złożenia przysięgi wezwał, do której odebrania podpisany
nie stony Magistratu przystąpi.

Od Magistratu miasta Łokala dnia 20 maja 1848 o godzinie 11^{ej} rano. Ło.
bestki powiatowy miasto. -

D.

Vom Lokaler Magistrats-Vorsteher. N. 44. An den Herrn von Bykowski - Guts-
pächter in Sawoyr. Abschrift. An den Lokaler Herrn Magistrats-Vorsteher.
N. 828. Es ist nun hierämtlichen Kenntniß gelangt, daß in Lokal aberinalts
die Bildung einer Nationalgarde, unter Androhung von Zwangsmitteln vor-
sucht werde. Da der hiezu ursprünglich bestimmt gewesene J. h. Gutspächter
Bykowski der hierämtlichen Aufforderung nicht entsprechen zu können, selbst
angereizt hat, weshalb die Organisierung dem Kreiskomissär Van Roy über-
tragen, und aus Anlaß der Eingabe der Lokaler Stättler an das hohe Landef-

Præsidium, jeden Zwang, hierbei untersagt wurde, da ferner auch Kreiskomissär Van Roy angereizt hat, daß es ihm nicht gelungen sei, die Stadtinsassen von der Nothwendigkeit und Besetlichkeit dieser Anstalt zu überzeugen, so fällt es auf, daß sich dieselben jetzt dennoch eines andern besonnen haben. Sollte dies wirklich der Fall sein, so würde das k.k. Kreisamt auf Grundlage des gedachten Kreis Schreibens vom 16 April d. J. einen e. f. Komissär bestimmen, nach dem das Mandat für Herrn Rykowski nach dem vorausgeschriebenen aufgeführt hat und ohne Wissen der Regierung keine Organisation Statt haben darf. Lohkiew am 19 August 1848 Martinowicz $\frac{111}{74}$ L. 44. Wird dem Herrn von Rykowski zur Wissenschaft mitgetheilt. Lokal am 20 August 1848 Lobeski Magister Vorsteher. —

E.

Od naczelnika c. k. urzędu obwodowego Łokiewskiego. Do Mielnoskiego Rykowskiego w Jaworzynie. N. 832. Z przisemnego uwiadomienia Pana de datto 20 b. m. do Magistratu miasta Lokala, dowiaduje się, że uwiadomienie gwardyi narodowej w Lokalu rozposrało, a że wraz ten sam dzień do stoisnia przysięgi tejże gwardyi wyznaczono. Gdy Pan jeszcze w majis b. r. doniostes, iż uwarawian urzędu obwodowego do uwiadnienia gwardyi, dla niecheci obywateli miasta Lokala, radosyc' ucyznic w staniu nie jestes, porucznicow do tego c. k. komisarza Van Roy, o czym Pana dnia 6 maja b. r. pod liczbą 375 uwiadomiono. Tem samym warawianosc' pierwszego uwarawiania sama przez się ustala. Jeżeli jednak teraz mieszkancje Lokala do tworzenia gwardyi narodowej sa skotomnij szym, uwiad cyrkento, wy chetnie zatrudnienie się wim Panu porucza, przyozem jednako przefnisy

okólnika z dnia 16 kwietnia b.r. jak najściślej zachowane być mają, w którym
 względnie w odpisie zataczonym rozporządzenie do Powiatowego Magistratu miasta Łokca
 ka wydano; podług którego się Pan tem ściślej zachować wezwiesz, ileż z powrotem
 niemi onego lub z odstawieniem od przepisów ważności przemaczenia Pana nowo konni
 sarza, rządowego do tej wymowy ustaje. —

Łokcień dnia 23 sierpnia 1848 Martinowicz. —
 F.

Z Nr. Magistratu Łokca. Do Komendanta Gwardji Narodowej Pana Rykowskiego,
 podporucznika w miejscu. A 2.360. Temi wywiesz, aby powiży Rewizorowi Bał,
 ciewiczowi wrzcie potrzebny do wyprucenia Mechla Konstantyna z domu pod A-162
 samowładnie się w posesyę wdierającego, potrzebną asystencję z Gwardji Narodo
 wej, dla utrzymania powagi Rządowej i przywrócenia spokoju udzielił. —
 Łokca dnia 8 października 1848 Łobeski.

G.

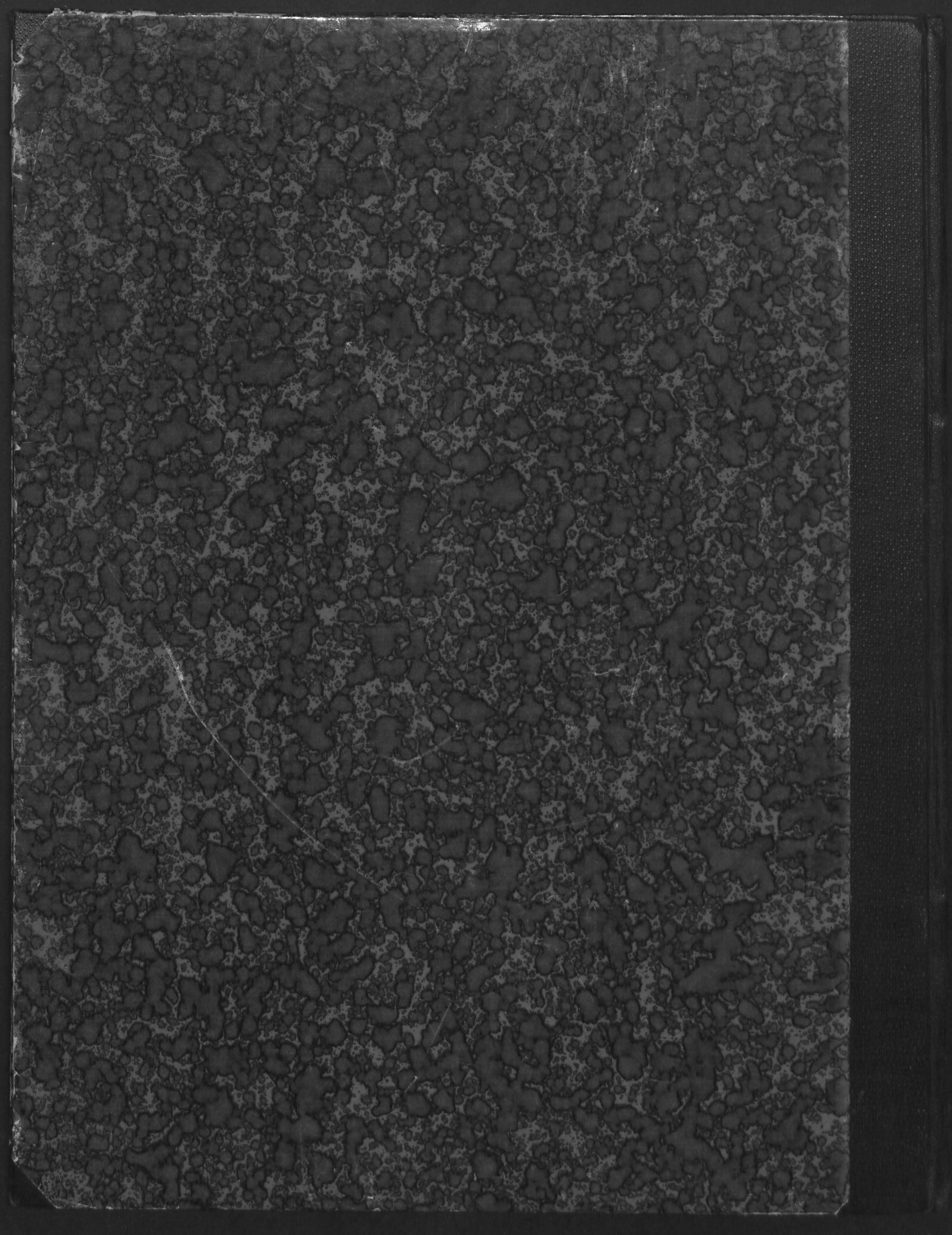
Od Magistratu Łokalskiego. Panu Stanisławowi Rykowskiemu, komendan
 towi Gwardji Narodowej w miejscu. Ponieważ Melman sprzeciwił się rewizji
 tumbków pomimo wystanej asystencji, prosto wywiesz Panu Komendantu, aby
 gwardzistów kilku postać, dla przywrócenia spokoju i zapobieżenia excessom,
 oraz przytrzymania wrzcie potrzebny sprzeciwiających się buncielu spokoju. —
 Łokca 4 listopada 1848 Łobeski. —

H.

Z Menedu obwodowego Łotkiewskiego. A 18129 Do Wój Rykowskiego, w
 Ławczyni. Gdy przy organizacji gwardji narodowej w Łokcu nie trzymają się

statutu organizacyjnego, okólnikiem 16 kwietnia b.r. ogłoszonego, lecz członków
obcych gmin do tejże gwardyi przyjęto, więc Urząd obwodowy powiatowego
Magistratu Miasta Sokala wezwwał, ażeby członków obcych z gwardyi narodowej
swej gminy natychmiast wykluczył - a dalsze organizowanie Gwardyi naro-
dowej Radzie Administracyjnej, o ile się z członkami w Sokalu od roku, stale
zamieszkałych składa, porucił; dlatego też Delegacja Pana ex komisarza
rządowego do tej organizacji ustaje. -

Sokół dnia 31 grudnia 1848 Martinowicz.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.